

Posłuchać wykładów i skonfrontować wiedzę z praktyką w oborze - okazję do tego mieli hodowcy bydła z województwa podlaskiego podczas konferencji zorganizowanej 16 lutego w Sokolach.

Na zaproszenie firmy „Trans-Rol” wykłady wygłosili prof. Zygmunt M. Kowalski z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie oraz dr Zbigniew Lach z Ośrodka Hodowli Zarodowej w Osiecinach. Ten pierwszy w swoim wystąpieniu omówił sposoby obniżenia kosztów produkcji mleka. To one, obok ceny uzyskiwanej w skupie, decydują o zysku.

- Nie znam hodowcy, który nie powiedziałby, że za mleko płacą mu za mało. Ja uważam, że praca przy produkcji mleka jest trudna i wymaga większego wynagrodzenia. Jednak na palcach jednej ręki można by policzyć tych, którzy przyznają, że produkują mleko za drogo. Poza tym nie znam wielu rolników, którzy potrafią określić wysokość poniesionych przez siebie kosztów produkcji mleka. Proszę zapytać samych siebie - za ile ja produkuję litr mleka. Odpowiedź jest bardzo trudno m.in. dlatego, że nie ma opracowanych przejrzystych metod grupowania i obliczenia kosztów. Na różnych spotkaniach apelujemy o opracowanie prostej metody, która pomoże we własnych obliczeniach - powiedział Kowalski.

Prelegent zwrócił również uwagę na straty wynikające z przy gotowania pasz. Jak podawał, aby obniżyć koszty produkcji, musimy nauczyć się wyszukiwać w obrębie prac w naszych gospodarstwach te, które przyczyniają się do powstania kosztów zbędnych lub wręcz strat.

- Należy zwrócić uwagę na marnotrawstwo przy produkcji pasz. Istotną sprawą jest przechowywanie kiszonek. Źle ubita i niewłaściwej wysokości pryzma doprowadza do zagrzewania się kiszonki. W efekcie doprowadzamy do zmniejszonego pobierania paszy. Kiszonki źle ubite są również niestabilne tlenowo. Kiszonki bardzo dobrej jakości przy dostępie tlenu szybko się psują, gdyż zawierają mniej kwasu octowego, który hamuje rozwój drożdży - stwierdził prof. Kowalski.





[powrót do menu](#)